

Dov Aleksandrowicz¹

CO NOWEGO W PSYCHOANALIZIE?²

WHAT IS NEW IN PSYCHOANALYSIS?

„Interpretacja snów” Freuda została opublikowana w 1901, „Trzy rozprawy z teorii seksualności” w 1905, a „Wstęp do psychoanalizy” w 1916 r. Innymi słowy, fundamenty teorii psychoanalizy istnieją od stu lat. Praktycznie rzecz biorąc, wszelkie teorie naukowe tamtego wieku należą już do historii nauki, jednakże psychoanaliza zdaje się nie tylko wciąż obecna, „żywa” (pomimo że niektórzy ogłosili ją „martwą”), ale również coraz bardziej znacząca dla badaczy z innych dziedzin nauki, takich jak psychologia poznawcza czy neurobiologia.

Aby odpowiedzieć na pytanie, co nowego jest w psychoanalizie, muszę z konieczności przemawiać tylko we własnym imieniu, nie mam bowiem żadnego upoważnienia do przedstawiania poglądów innych psychoanalityków. Zgoda w poglądach psychoanalityków jest rzadkim zjawiskiem; wierzę, że większość zmian, które opiszę, przyczyni się do zwiększenia istniejących kontrowersji.

Według mnie nowe psychoanalityczne kierunki dotyczą trzech głównych dziedzin, w pewien sposób współzależnych, ale jednak różniących się między sobą: pierwsza — organizacyjna, ukazuje strukturę i funkcjonowanie naszych organizacji, kolejna — naukowa, trzecia — nasza metoda szkoleniowa.

Zmiany strukturalne, które zachodzą w psychoanalizie, są najbardziej widoczne w Amerykańskim Stowarzyszeniu Psychoanalityków, aż dotąd najlepiej zorganizowanym i prawdopodobnie najbardziej wpływowym członem Międzynarodowego Stowarzyszenia Psychoanalityków. Amerykańskie stowarzyszenie zostało zmuszone, drogą prawną, do otwarcia się na profesjonalistów nie związanych z medycyną (których przedtem w dużym stopniu wykluczało). Ten fakt oraz prędko malejąca liczba młodych psychiatrów, ubiegających się o szkolenia, doprowadziły do dogłębnej inspekcji ogólnej struktury i praktyk stowarzyszenia, a zwłaszcza procedur związanych z przyjmowaniem nowych członków. Nie będę wnikał w szczegóły; wystarczy wspomnieć, że jest teraz większa tolerancja

¹ Profesor Dov Aleksandrowicz jest psychoanalitykiem (również psychoanalitykiem szkolącym w Izraelskim Instytucie Psychoanalizy), psychiatrą dziecięco-młodzieżowym.

Jest członkiem: Izraelskiego Stowarzyszenia Psychoanalitycznego, Amerykańskiego Stowarzyszenia Psychoanalitycznego, International Neuro-Psychoanalysis Society.

Był dyrektorem ds. edukacji w C.F. Menninger Memorial Hospital, Topeka, Kansas, USA, szefem Katedry Psychiatrii i Zdrowia Psychicznego Uniwersytetu Ben Guriona, Beer Shewa (Izrael) oraz dyrektorem Poradni Dzieci i Młodzieży w Shalvata Hospital (Izrael). Obecnie prowadzi prywatną praktykę w Izraelu.

² Tekst ten został wygłoszony na X Sympozjum Sekcji Naukowej Psychoterapii Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, które odbyło się w Juracie, w dniach 22–23 kwietnia 2004 roku.

innych form praktyk i szkoleń, takich jak praktyka w „nastawionej na psychoanalizę” psychoterapii, jednoroczny program nadzoru dla internistów psychiatrów, porady grupowe lub szkolenia stypendystów zainteresowanych badaniami, a nie praktykami związanymi ze zdrowiem psychicznym. Instytucje wchodzące w skład stowarzyszenia chętnie się innowacyjnymi programami, które byłyby herezją w oczach wielu liderów psychoanalizy zeszłego pokolenia. W organizacjach, w których istnieje ogólnoswiatowa tendencja do otwartości, większe zaangażowanie w sprawy społeczne, zainteresowanie innymi formami leczenia psychologicznego oraz większe współdziałanie wewnątrz nich, nie wprowadzono aż tak drastycznych zmian.

Teoria psychoanalityczna moim zdaniem jest poddawana dogłębnej weryfikacji w świetle rewolucyjnych postępów w dziedzinie neurobiologii. To swoisty paradoks: podczas gdy coraz mniejsza liczba psychiatrów dołącza do grupy psychoanalityków (w Izraelu, na przykład, na 10 kandydatów przypada mniej niż jeden lekarz), neurobiologia szybko staje się bardziej związana z psychoanalizą niż kiedykolwiek wcześniej. Nowa organizacja o egzotycznej nazwie Międzynarodowe Stowarzyszenie Neuropsychoanalizy wciąż przyciąga lekarzy oraz neurobiologów z całego świata i urządza cieszące się dobrą frekwencją konferencje. Ostatnia dotyczyła funkcjonowania prawej półkuli mózgu, która jest w dużej mierze zaangażowana w najbardziej podstawowe procesy emocjonalne, również te, które odpowiadają za zaistnienie więzi z wczesnymi obiektami. Jak dotąd, wyniki badań mózgu, mimo ich ogromnie ciekawych wniosków teoretycznych, miały niewielki wpływ na praktyki psychoanalityczne, być może z wyjątkiem studium jego urazu oraz długotrwałego uszkodzenia, wywierającego wpływ na hipokamp.

Teoria może być zmodyfikowana lub rozwijana w związku z nowymi poglądami. Może się również umacniać. Na przykład ostatnie badania wykazały, że u szczurów obwody warunkowego odruchu lękowego, obejmujące jądra migdałowe i zakręt obręczy, nie zanikają podczas wygaszania, a są hamowane przez pobudzenie okolic przedczołowych. Nie jest to oczywiście dowód na to, że coś podobnego ma miejsce w organizmie ludzkim, ale jest to interesujące podobieństwo do psychoanalitycznego modelu Freuda, mianowicie wyparte konflikty (które są źródłem lęku) nie znikają pod wpływem wglądu, są jedynie kontrolowane przez świadomość i doświadczanie rzeczywistości (tzn. przez tak zwane kierownicze funkcje mózgu).

Neurobiologia jest tylko jedną z nauk, które wymagają przeglądu podstawowych postulatów psychoanalizy. Pogląd Freuda o „neutralnej” roli terapii jako „ekranu” w przeniesieniu okazał się utopijny, a prawdopodobnie nawet niepożądany. Analitycy reprezentujący tzw. relacyjne czy intersubiektywne poglądy (wzmiankują o procesie, w którym potrzeba dwojga ludzi z podświadomym konfliktem) uważają, że psychoanaliza to proces między dwiema osobowościami, z których każda ma swoje nieświadome konflikty. W tym sensie przeniesienie jest nie tylko funkcją podświadomości pacjenta, lecz również jego reakcją na świadome i podświadome zachowanie terapeuty, potwierdzające, że wprawdzie związek nie jest symetryczny, kiedy jeden pomaga drugiemu, ale niemniej jest związkiem wzajemnym. Terapia poznawcza nie jest już lekceważona, wprost przeciwnie, rodzaj poznawczo-emocjonalnej terapii jest polecany dla dzieci obciążonych brakiem wczesnego wsparcia. Nie powodując rozłamu, przeróżne, a nawet sprzeczne niuanse teorii psychoanalitycznej i praktyki znajdują miejsce w dzisiejszych stowarzyszeniach.

Ostatnim rodzajem zmiany jest moim zdaniem kształcenie kolejnego pokolenia psychoanalityków. Przez wiele lat proces przygotowawczy był silnie zdominowany przez model Eitingona: najpierw analiza własna, której towarzyszyły podstawowe kursy, następnie praktyki — zaawansowane i nadzorowane — analizy, wreszcie przedstawienie zakończonej analizy przypadku. Od instytutów oczekiwano ustalenia podstawowych kryteriów dotyczących godzin dla każdego z tych etapów. Otwarcie się wschodniej Europy na praktyki psychoanalityczne wymusiło nowe zmiany. Model Eitingona mógł zamknąć na wiele lat dostęp większości państw Europy Wschodniej do szkoleń. IPA i Federacja Europejska stały się czołowym wyzwaniem i złagodziły wymagania, aby dostosować je do rzeczywistości. W tym samym czasie niektórzy psychoanalitycy snuli wątpliwości co do efektywności starej metody i sugerowali, że łatwiejszy dostęp, niezbyt wygórowany cel analizy szkoleniowej (bardziej niż próby rozwiązania wszystkich trudnych podświadomych konfliktów) i większy nacisk na superwizję mogą prowadzić do takiego samego lub bardziej efektywnego przygotowania.

Po tych wszystkich zmianach, co nam zostaje „starego” w psychoanalizie? Uważam, że bardzo wiele. Podstawowe teorie Freuda na temat podświadomych pragnień i konfliktów okazały się niezmiernie cenne dla zrozumienia wielu rodzajów dolegliwości psychicznych i istoty natury człowieka. Rola wpływu wczesnego rozwoju na zachowanie i na kształcenie osobowości została całkowicie potwierdzona. Psychoanaliza zmieniła psychiatrię i miała ogromny wpływ na wszystkie dziedziny kultury.

Zmiany w myśleniu psychoanalitycznym, którym się przyglądamy, wydają mi się po części rezultatem zewnętrznych wpływów, jak na przykład postęp w dziedzinie biologii i w pozostałych gałęziach psychologii. Uważam, że prócz tego istnieją tu dwa dodatkowe powody: jeden z nich to pluralistyczna kultura zachodnich społeczeństw, druga to „dojrzwienie” psychoanalizy samej w sobie. Nie musimy się już dłużej wzbraniać, bać się wyzwania, przejmować się „czystością” idei. Nasza teoria nie jest doskonała i nigdy nie będzie. Ludzka natura jest na to zbyt złożona. Na szczęście wiemy o niej niewiele i dlatego jest jeszcze tak wiele do nauczenia się.

